



# Na Rozstajach

Nr 06 (346)  
Listopad-Grudzień  
2021 r.

Rok Duszpasterski  
2021-2022



**Kościół to nie tylko budynek sakralny. Pan Jezus mówi, że Kościół jest zbudowany na skale, a skałą jest wiara Piotra. Kościół jest wspólnotą ludzi wierzących, którzy wyznają Boga żywego i wyznają – tak jak Piotr – że Chrystus jest Synem Bożym, Odkupicielem świata.**

*Jan Paweł II - Krzeptówki, 7 czerwca 1997 roku:*

**W numerze, m. in.: Kazanie ks.proboszcza poprzedzające ustanowienie Sanktuarium JP. II \* Wernisaż Edmunda Zielińskiego \* Rozważania na niedziele \* Elementarz Człowieka Wolnego \* Czy wiem, w co wierzę? \* Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi \* Poczytaj mi, tato \* Poczтівka z wakacji 2 \* Fotoreportaż \* Z życia parafii.**

## Kazanie ks. proboszcza Kazimierza Wojciechowskiego - poprzedzające uroczystości ustanowienia Sanktuarium Jana Pawła II.



Kochani! Przygotowujemy się do historycznego wydarzenia w życiu naszej rodziny parafialnej i naszego miasta - ustanowienie naszej świątyni i tego miejsca-sanktuarium św. Jana Pawła II.

Jan Paweł II w homilii na pl. Zwycięstwa w Warszawie powiedział, że „*Nie sposób zrozumieć naszego Narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną - bez Chrystusa*”. Te słowa odnoszą się w jakiś szczególny sposób nie tylko do polskiej historii, ale także do polskiego pejzażu, w którym wpisane są strzeliste wieże kościołów. Jednak świątynia świątyni nierówna. Bóg jest najlepszym geografem ustalającym wybrane miejsca, w których powstają sanktuaria. To, że do jakiegoś miejsca ciągną pielgrzymki, że rozwija się w nim szczególna pobożność, jest dziełem Bożej łaski. Krótkie wyjaśnienie słowa sanktuarium. Jest to zawsze świątynia, w której znajduje się otaczany czcią obraz lub figura Jezusa Chrystusa, Maryi lub świętych, bądź znaczące relikwie. Sanktuaria ustanawia miejscowy biskup. Sama uroczystość odbędzie się w liturgiczne wspomnienie św. Jana Pawła II, w najbliższy piątek o godz. 15.00 serdecznie zapraszam.

Kochani! Gdy 37 lat temu stanąłem przed wami za motto swego posługiwania uczyniłem słowa ks. Piotra Skargi „Jeśli kto kościoły widome buduje, pierwej kościół serdeczny w sobie zbudował”. Te wielkie dzieła, dotyczące świątyni i tego miejsca, są obrazem naszych serc. Dziękuję Opatrzności Bożej za szansę, którą otrzymałem. Dziękuję za całą rodzinę parafialną, za bogactwo ludzi, którymi obdarzony zostałem w tej wspólnotce. Dziękuję za każde dzieło, budowane na fundamencie Bożej miłości. Za wszystkich którzy tworzą ten kościół żywy - parafię.

Tych, których Bóg powołał do siebie - polecam Bożemu miłosierdziu.

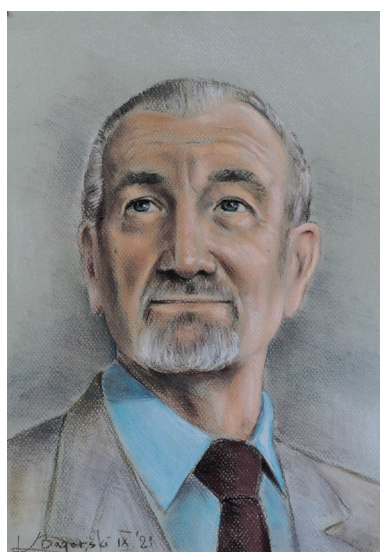
Panie, dobrze, że tu jesteś. Dopomóż mi, bym kochając siebie i bliźnich, umiał przyjąć dar zbawienia, bym umiał też przyprowadzić do Ciebie wszystkich, których stawiasz na drodze mojego życia. Aby razem z Tobą zbawiał siebie i drugich. Amen.

Wszystkim czytelnikom, ludziom dobrej woli, składamy życzenia; ciepłych, rodzinnych i Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia. Niech wszelkie troski i problemy odejdą w zapomnienie, a nieporozumienia minionego roku znikną jak wiosenny śnieg. Cieszymy się bożonarodzeniowym czasem, pozytywnie nastrojającym do wkroczenia w Nowy Rok - redakcja oraz kapłani i siostry zakonne.



## Wernisaż Edmunda Zielińskiego

Kiedy myślałem o tym, jak przedstawić sylwetkę Edmunda Zielińskiego, to w głowie wciąż słyszałem słowa utworu Cypriana Norwida „Promethidion”.



Trzema cytatami chciałbym pokazać, jak ważne jest to, co tyle lat robił i wciąż robi Edek. Choć w utworze tym jest wiele o sztuce ludowej i sztuce w ogóle.

„Żadne się społeczeństwo nie ostoi i żaden naród nie utrzyma, jak przez pracy harmonię tradycyjną powiązane z sobą słowo ludu i słowo społeczeństwa w dwie się strony rozprzęgną.”

(...) „Różnica pomiędzy słowem ludu a słowem pisanym i uczonym jest ta, że lud myśli postaciami.

A umiejętnik postacie do myśli swych dorabia.

Że więc tylko przez harmonię tradycyjną pracy narodu ten dialog, ta rozmowa myśli ludowej z myślą społeczeństwa odbywa się. Rozmowy tej ujęcie w harmonię sztuki, rękodziel, rzemiosł i rolnictwa stanowi zdrowie narodowe stanowi przytomność i obecność - byt.»

(...) „Kto ma teraz trochę zastanowienia, ten zrozumie, jaką pełnią powinność piętrzące się arkady tego sztuk wodociągu, łączącego łańcuch pracy: bo ducha pracy (to jest one myślenie ludowe i naturę mu przyrodzoną) z myśleniem ludzkości w społeczeństwie, które czyni powinność łączania narodów z narodami - ale łączania, nie naśladowania i malpowania, bo wtedy ludowa myśl odstąpi, jako nie czyniących powinności, kiedy ona swą pełni.”

Cyprian Norwid Promethidion”.

Jak wiele racji ma Norwid i jakiego ważnego dzieła dokonuje nasz jubilat.

Edmund Zieliński, honorowy obywatel gminy Zblewo  
cd. na stronie 6

# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

**Druga Niedziela Adwentu – 05.12.2021 r.**

**Lk. 3. 1-6**

Czasem zastanawiamy się nad sprawą Bożego wybraństwa. Czy to jest sprawiedliwe, że niektórych Pan Bóg wybiera, daje im słyszeć lub widzieć siebie, a innych to nie spotyka. Może czasem rodzić się zazdrość, że święci doszli do nieba i zyskali tak wielką sławę, a nam - prostym i zwyczajnym ludziom - jakoś to się nie udaje. Pewne jest jednak to, że każdego z nas Bóg powołuje do bliskiej relacji z Nim. To właśnie jest istotą świętości.

Poszukiwanie bliskiej więzi z Nim symbolizuje w dzisiejszej Ewangelii pustynia - w Biblii uprzywielejonane miejsce spotkania z Bogiem. Pustynia to miejsce, gdzie jest odczuwalny brak wszystkiego. Na pustyni Bóg kieruje słowo do Jana Chrzciciela. Jan słyszy to słowo realnie - początkowy jego fragment można przetłumaczyć dosłownie jako „stało się słowo Boga do Jana”. Wie, że jest posłany, aby przyprowadzać ludzi do Boga w duchu pokuty, nawrócenia i oczyszczenia. Na pustyniach naszego życia Bóg kieruje słowo do każdego z nas. Pyta o naszą miłość do Niego i do innych. Powołuje każdego z nas do nawrócenia i do bycia prorokiem - takim na wzór św. Jana Chrzciciela, przygotowującym do spotkania ze Zbawicielem. Na naszej pustyni - pośród różnych niewygód, problemów i zmartwień, jakie przeżywamy - pragnie nas wprowadzać w stan, który nazywamy świętością.

---

**Czwarta Niedziela Adwentu - 19.12.2021 r.**

**Lk. 1. 39-45**

W czasie zwiastowania Maryja dowiedziała się, że Jej krewna, Elżbieta, doświadczyła cudu, od Boga - jest w stanie błogosławionym. Maryja postanawia udać się do niej. Droga z Nazaretu do jej domu trwała około czterech dni.

Maryja udaje się w drogę pośpiesznie. Odbywa swego rodzaju pielgrzymkę, by doświadczać wraz z Elżbietą i Zachariaszem wielkich dzieł, jakich Bóg dokonuje w ich życiu. Od wejścia do domu Zachariasza widzimy radość i słyszymy słowa wypowiedzianych błogosławieństw. To dary Boga: Ojca, który daje życie, Ducha Świętego dającego światło i Jezusa, na którego obecność tak radośnie reagują wszyscy, łącznie z nienarodzonym jeszcze Janem Chrzcicielem.

Kiedy rozważamy wydarzenie nawiedzenia, otrzymujemy odpowiedź na pytania dotyczące własnej pielgrzymki, którą nazywamy życiem. Maryja inspiruje nas, aby słuchać słowa Bożego, rozmawiać z Bogiem i przeżywać nasze spotkania oraz podejmowane trudy i prace w duchu uwielbienia. Przychodząc z Panem i działając pod wpływem Ducha Świętego, naturalnie porzucamy pokusę narzekania na wszelkie niedogodności odbywanej drogi. Podejmujemy służbę i błogosławimy Ojca, naszego Stwórcę.

*Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.*

**Trzecia Niedziela Adwentu - 12.12.2021 r.**

**Lk. 3. 10-18**

W czasie mityngów Grup Anonimowych Alkoholików powszechnie odmawia się modlitwę amerykańskiego teologa Reinholda Niebuha: „Boże, użycz mi pogody ducha, abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić, odwagi, abym zmieniał to, co mogę zmienić, i mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego”.

Radość jako emocja towarzyszy przeżywaniu jakiegoś rodzaju szczęścia i pełni. Dlatego ludzie poszukują rozmaitych sytuacji, w których mogą jej doświadczyć: przez rozrywkę, różne formy rekreacji, przebywanie w towarzystwie bliskich itd. Przeżywana duchowo radość jest szczególnym darem Ducha Świętego. Nie da się jej przeżywać w sposób sztuczny i wymuszony. Duchowa radość to nie głośny śmiech, szukanie atrakcji, znajomość wielu dowcipów czy nieprzejmowanie się różnymi ważnymi sprawami. Można jej doświadczać pomimo zmartwień, problemów i cierpienia.

„Radujcie się! Niech będzie znana wszystkim ludziom wasza wyrozumiałość łagodność: Pan jest blisko!” Dzisiejsze słowo wzywa do przeżywania radości. Pociągają nas ludzie uśmiechnięci, szczęśliwi, z których emanuje wewnętrzna pogoda ducha. Przeżywanie radości duchowej wynika z duchowego wzrostu i do niego prowadzi Drogą i owocem tego wzrostu może być nasza codzienna prośba: „Boże, użycz mi pogody ducha...”.

---

**Niedziela w oktawie Narodzenia Pańskiego – 26.12.2021**

**Lk. 2. 41-52**

Małżeństwo jest związkiem prawnie usankcjonowanym. Mężczyzna i kobieta, którzy połączeni są małżeństwem, tworzą ze swoimi dziećmi rodzinę. Obecnie wywierane są naciski na zmianę istoty małżeństwa. Człowiek chce sam stanowić o sobie, tworzy więc prawa bez Boga.

Wynika to z przeżywania relacji międzyludzkich bez odniesienia do Boga. Wtedy trudno znaleźć odpowiedź na pytanie: po co brać ślub kościelny, skoro wszystko w miarę dobrze się układa? Bez wiary i bez patrzenia na Świętą Rodzinę, bez szukania odpowiedzi, jak „być w tym, co należy do Ojca”, maleje motywacja do proszenia Kościoła świętego o błogosławieństwo; chęć zawarcia sakramentu słabnie, a dzieci nie widzą związku pomiędzy Bogiem a małżeństwem.

Niedzielę Świętej Rodziny ustanowił papież Benedykt XV w 1922 roku, aby podkreślić, że rodzina to miejsce naszego uświęcenia. Zadaniem tego święta jest podkreślenie tego, że małżeńska relacja pomiędzy kobietą a mężczyzną to przestrzeń życia, mająca moc sakramentu, czyli znaku działającego Boga.

Dzisiejszy dzień jest dniem modlitwy za wszystkie rodziny; za te, z których wyszliśmy, oraz za te, które tworzymy lub wspieramy. Każda z nich, podobnie jak Rodzina z Nazaretu, jest pomysłem i darem Boga Ojca. Do każdej rodziny chce się dać zaprosić - jako jej członek

- Syn Boży.

Opracowania Rozważań - *księża Marianie*

# ELEMENTARZ CZŁOWIEKA WOLNEGO

Fragmenty szkicu antropologicznego nakreślonego przez Papieża Polaka w opartych na Dekalogu homiliach do rodaków z 1991 roku; w opracowaniu ks. Sławomira Kunka

## D. Wolność zadatkem wieczności

### 2. wolność a cel ostateczny cd.

Kluczem urzeczywistnienia celu ostatecznego dla ludzkości jest Syn Boży, „Słowo Przedwieczne i Mądrość, która zaślubiła dzieje człowieka”, i która „pragnie w nich działać”. Chrystus przywrócił ludzkości wrażliwość na wymiar duchowy. Przypominał, że w człowieku są duchowe siły, że „działa też w sercach ludzkich miłość, która jest z Ducha Świętego”. W ten sposób ukazał pełniejszy wymiar nie tylko ludzkiej duchowości, ale w ogóle tego, co dotyczy człowieka. Zbawiciel bowiem pouczył, że „ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie jego godności”. Szczęście człowieka zależy od wierności w ziemskim życiu Bożemu prawu, w uznaniu, że Stwórca wie, jak człowieka poprowadzić do zbawienia, jak osiągnąć

pełnię człowieczeństwa. Pełnię tę dostrzec należy już w Jezusie Chrystusie (por. Ef 4, 13). „Nie osiągniemy szczęścia ani nawet zwyczajnej stabilizacji, nie licząc się z prawem Bożym”. Przestrzeganie przykazań Bożych już tu na ziemi „zabezpiecza człowieka i przynosi mu radość i pokój”. W perspektywie wiecznej zaś owocuje zdolnością przyjęcia miłości Boga, która wszystko odnawia, przemienia i zbawia. Przyjęcie tej perspektywy winno wyzwolić człowieka ku pragnieniom wyższym, ku dobrom duchowym i wiecznym, które przewyższają rzeczywistość ziemską, choć ta do nich prowadzi i jej służy.

Syn Boży objawił ludzkości, że „ponad poziomem dóbr, które można i trzeba dzielić wedle miar sprawie-

dliwości - człowiek jest powołany do miłości”. Miłość ta jest „większa od wszystkich dóbr przemijających”, sama bowiem „nie przemija” i jest „miarą życia wiecznego - to znaczący życia człowieka w Bogu samym”. Skoro „Bóg jest miłością” (1J 4, 8), to jedynie kochając i żyjąc dla miłości, człowiek może osiągnąć cel ostateczny swej egzystencji. To Bóg jest celem ludzkiej drogi.

### PODSUMOWANIE

1. Święci i błogosławieni życiem swoim świadczą w sprawie ludzkiej wierności Stwórcy. Swoje zwykłe, ludzkie życie oparli na woli Bożej jak na skale. Logiką tego życia uczynili mądrość Ewangelii. Źródłem ich siły był Chrystus, Słowo Ojca. Dlatego Kościół wciąż głosi Ewangelię wszystkim ludziom i narodom, aby słowo Boże uzdrawiało i wyzwalało ludzkie serca z lęku i



nieświadomości. Chrystus bowiem wyzwolił człowieka ze szponów zła i niepewności przyszłego życia. Misją Jego uczniów jest wprowadzanie słowa Bożego w życie ziemskie społeczeństw i narodów. Słowu temu towarzyszy Duch Boży. Jego mocą człowiek owocnie odkrywa swą więź z Bogiem i wyzwalającą moc Jego prawa. Dzięki Duchowi Świętemu człowiek zdolny jest budować cywilizację i kulturę, które są owocem, a jednocześnie obietnicą na przyszłość, rozwoju człowieka i jego dojrzewania do bycia „bardziej człowiekiem”. Temu wzrostowi towarzyszy kierowanie się zasadami moralnymi, otrzymanymi przez Boga w prawie naturalnym i w Dekalogu. Tym samym człowiek spełnia się przez wier-

ność, która czyni go wolnym, a z drugiej strony już zakłada jakąś formę wolności człowieka. Jest to wolność w Chrystusie, wolność synowska.

2. Uczestnictwo w *communio sanctorum* i radość z oglądania Boga „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12) stanowią cel ostateczny każdego człowieka.

Źródłem świętości stworzeń jest Trójjedyny Bóg, zatem świętość w sensie eschatologicznym ma swój wymiar jednostkowy i wspólnotowy. Na poziomie zaś ziemskiego życia świętość przybiera twarz konkretnego człowieka, kształtuje ją konkretna historia, decyzje oraz walka o swój i innych osobowy wzrost. Wierność i spełnianie woli Ojca wyznaczają drogę świętym różnych czasów. Syn Boży jest uniwersalnym kluczem urzeczywistnienia celu ostatecznego ludzkości. On nadał człowiekowi nową wrażliwość ducha, zakorzenioną w świadomości Ojcowskiej miłości Boga oraz w zmartwychwstaniu do życia wiecznego. Środkiem do osiągnięcia pełni szczęścia jest naśladowanie Chrystusa i wypełnianie Bożego prawa, karmienie się Jego słusnością i prawdą (por. J 4, 34). Ludzkość pouczona przez swego Odkupiciela poznała miłość, która przewyższa wszystkie inne rzeczywistości (por. Rz 8, 35-39) i prowadzi wszystkich do swego Źródła (por. J 4, 8).

\*\*\*\*

Perspektywa wieczności, która obejmuje także człowieka, nadaje głębsze znaczenie ludzkiej wierności Bogu. Ta bowiem ma znaczący wpływ na kształt jego życia wiecznego, na osiągnięcie przez niego celu ostatecznego, czyli dojście do zbawienia i „do poznania prawdy” (1 Tm 2,4). Perspektywa ta winna zachęcać do mądrego zagospodarowania życia doczesnego, które już jest przedsiönkiem *domu Ojca*. Owoconie przeżyta doczesna wolność ochrzczonych w Chrystusie, otwiera już drzwi do wieczności i wolności *dzieci* królestwa niebieskiego.

cdn.

# CZY WIEM, W CO WIERZĘ?! LAMENT NIE CZYTANEJ BIBLIJ

Stoję na najwyższej półce twojej domowej biblioteki, wciśnięta między stare, pożółkłe, od wielu lat nie tknięte tomy encyklopedii Orgelbranda, do których jestem podobna formatem i objętością. I tak stojąc od wielu lat nie dostrzeżona, nieomal niewidzialna, spokojnie medytuję nad moim niewesołym losem. Tematem moich najczęstszych medytacji jest pytanie: po co kupiłeś mnie, człowieku, po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dźwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co mnie przyniosłeś do domu? Po co? Czy po to, aby przerzucić kilka moich stron, przeczytać pobieżnie na chybił trafił kilka wybranych wersetów, spojrzeć na mnie z bogoboju drżeniem i odstawić nabożnie na najgórnieszą półkę w księgozbiórze?

Pamiętam, jak raz podczas przyjęcia w twoim domu, ktoś w towarzyskiej rozmowie błędnie zacytował słowa Chrystusa, ktoś inny je sprostował, a gdy wybuchła między rozmówcami sprzeczka, który z cytatów jest właściwy, jeden z adwersarzy prosił cię o przyniesienie Pisma Świętego. Podniosłeś głowę i spojrzawszy w moim kierunku. Pomyślałam z radością, że wreszcie wybiła moja godzina, że podejdziesz do półek, i wspiąwszy się nieco na palcach, ujmiesz mnie za gruby grzbiet i wyciągniesz spomiędzy pożółkłych tomów encyklopedii Orgelbranda. Ale próżna była moja nadzieja. Twój wzrok obojętnie mnie minął, prześlizgnął się po mnie jak po niewidzialnym duchu, przez ułamek sekundy błąkał się po niższych półkach i – zatrzymał się bezradnie na twarzach twoich rozmówców: „Nie wiem, gdzie jest... Nie wiem, gdzie ją postawiłem...” – rzekłeś.

Był czas, gdy przypuszczałam, że nabyłeś mnie po to, by móc w razie potrzeby pochwalić się moją obecnością w twojej bibliotece. Teraz dowiedziałem się swoją odpowiedzią, że nie miałeś zamiaru stosować wobec mnie snobistycznego nawyku, który mimo wszystko mógłby być częściowym wytłumaczeniem mojej egzystencji pod twoim dachem. Twoją odpowiedzią rozwiałeś jeszcze jedno moje złudzenie. Nie wiesz, gdzie jestem... Zapomniałeś, gdzie mnie postawiłeś... Słowa te wypowiedziałeś obojętnie, bez niepokoju, który zazwyczaj towarzyszy myślom o przedmiotach zaginionych, zawieruszonych, zapodzianych. Z bólem zrozumiałam, że minęła mnie wielka szansa wyjścia z tego kraju wygnania, jakim jest dla mnie twój księgozbiór. Czy nigdy nie nastąpi mój exodus? Czy nigdy już nie będę strażować na twoim nocnym stoliku, czy nigdy nie spocznę na twoim biurku, przy którym pracujesz, albo na twoim stole, na którym krajiesz chleb?

Więc, po co kupiłeś mnie, człowieku? Po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dźwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co przyniosłeś do domu? Po co?

A potem zdarzyło się coś, co wzbudziło we mnie znowu nadzieję na moje rychłe wyzwolenie z zapomnienia, na które mnie lekkomyślnie skazałeś. Twoje jedyne dziecko ciężko zachorowało. Wzywałeś lekarzy, sławnych profesorów. Nic nie pomogły lekarstwa i zabiegi. Dziecko twoje umarło, a ty pogrążony w bólu i rozpacz siedziałeś w swoim gabinecie, w fotelu, przy zapuszczonych zasłonach i nieruchomym wzrokiem patrzyłeś w mrok zalęgający pokój. Nie mogłeś zrozumieć sensu śmierci twojego dziecka, począłeś wątpić o sensie własnego życia, nie umiałeś dociec, dlaczego cierpi niewinne dziecko, a grzesznik żyje i bezkarnie tuczy się krzywdą bliźniego, dlaczego

bezlitosny los na ślepo w człowieka uderza. I wtedy serce we mnie gwałtownie zabiło, bo pomyślałam, że właśnie teraz nadeszła chwila, gdy wstaniesz z fotela, zapalisz światło elektryczne i zaczniesz mnie szukać, pospiesznie szukać, gorączkowym wzrokiem biec będziesz po ozdobnych grzbietach książek, i wreszcie po tyłu, tyłu latach znajdziesz mnie wciśniętą między tomy starej encyklopedii, strząsniesz ze mnie siwy pył, otworzysz i wyczytasz w moich wersetach słowa pociechy o życiu, śmierci i nieśmiertelności. I znowu się rozczarowałam. I znowu przeżyłam jeszcze jedno złudzenie. Ostatnie. Nie wstałeś z fotela i nie zaświeciłeś światła elektrycznego. Siedziałeś bez ruchu, pogrążony w rozpacz z niezliczonymi zapytaniami na ustach, które nie umiały ci udzielić odpowiedzi.

Więc, po co kupiłeś mnie, człowieku? Po co zapłaciłeś za mnie trzysta złotych, po co dźwigałeś mnie w teczce przez miasto i po co przyniosłeś do domu? Po co?

A potem umarła twoja żona, a ty ugiąłeś się pod nowym ciosem, stałeś się niedołącznym starcem, przestałeś wychodzić na miasto i tylko przechadzałeś się po pustym mieszkaniu, od czasu do czasu przystawałeś w oknie, patrzyłeś na ulicę, na spieszących przechodniów, nie rozumiejąc, po co oni żyją, po co sam jeszcze żyjesz i po co istnieje świat.

## **I pewnego dnia umarłeś.**

Szybko zjawili się spadkobiercy i likwidując mieszkanie, kiwali smutnie głowami nad twoim doczesnym majątkiem. Jeden znalazł mnie wśród książek zrzuconych beładnie na podłogę. Schylił się, podniósł mnie i obejrzał, otrzepał mnie z grubej warstwy pyłu i rzekł drżącym od tkliwego wzruszenia głosem do stojącego obok młodzieńca: „Widzisz? Twój stryj nieboszczyk, Panie świeć nad jego duszą, był pobożnym człowiekiem. Miał Biblię. Weź sobie z niego przykład”.

*Roman Brandstaetter*

obchodzi w tym roku 60-lecie swojej pracy artystycznej. Na tę pracę składa się bogaty wybór rzeźb, kapliczek i różnych mniejszych czy większych prac. Wiele z nich zdobi naszą gminę, z której pochodzi autor.

Urodził się w Białachowie. Mimo że od lat mieszka w Gdańsku, to wciąż jest obecny tu u nas, na Kociewiu. Działa nie tylko na polu rzeźbiarskim. Również maluje i pisze. A to o czym pisze, to właśnie nasza przeszłość. Jesteśmy mu wdzięczni za tę pracę nad pamięcią lokalną i podtrzymywaniem tradycji sztuki ludowej. Autor wielu publikacji jest również związany z Muzeum Etnograficznym w Gdańsku Oliwie. Prowadzi warsztaty, organizuje plenery. Przez wiele lat był prezesem pomorskiego oddziału Związku Artystów Ludowych, którego był też współzałożycielem. Przez lata wyszukiwał artystów i zapraszał na spotkania plenerowe. Jest osobą, która 15 lat temu wraz z dyrektorem szkoły Tomaszem Damaszkim zorganizowała pierwszy plener w Bytoni, w murach tej gościnnej placówki, a którego kolejna już piętnasta edycja zakończyła się w sierpniu.

Gdybym chciał wymienić dorobek Edmunda Zielińskiego, jego prace, nagrody, publikacje, zasługi dla lokalnej historii i twórczość ludową, to nie starczyłoby miejsca w jednym tekście.

Jest to materiał na obszerną publikację biograficzną.

Autor m. in. dwutomowej książki „Na ścieżkach wspomnień” za-

wierającej tytułowe wspomnienia z dziecinstwa, młodości przeplatane historią tej ziemi, to bardzo ciekawa lektura, szczególnie dla mieszkańców naszej gminy i wszystkich zainteresowanych jej historią.

Teraz jego 60-lecie pracy artystycznej uczczono w Starogardzie Gdańskim.

W Muzeum Ziemi Kociewskiej odbył się wernisaż wystawy, na której można było zobaczyć tylko ułamek jego twórczości, choć zgromadzono tam imponującą liczbę 120 prac. Izabela Czogała, kurator muzeum, zorganizowała tę wystawę wraz z fundacją Okolice Kultury.

O godzinie 18:00 w piątek 3 września w sali muzeum zebrał się tłum ludzi. Było ciasno i ciepło, jak to przeważnie bywa w grupie ludzi zgromadzonych w zamkniętej przestrzeni. Wśród gości na tym wydarzeniu było wielu przyjaciół i znajomych Edmunda Zielińskiego. Oczywiście była też małżonka artysty i syn z żoną, którzy to, o ile pamiętam z własnej obserwacji przez wiele lat znajomości z Edmundem, towarzyszą mu w trakcie różnych uroczystości, tych poświęconych jemu, jak i w tych, których był organizatorem. Głos na początku wernisażu zabrało wielu przedstawicieli lokalnych władz.

Sam autor zabrał głos skromnie, co jest jego zwyczaj-



jem. Jego sztuka przemawiała za niego.

Były gratulacje, kwiaty, upominki.

Aktywność i sympatia, jaką okazuje ludziom, zjednuje mu wszystkich, z którymi się zetknie. Myślę, że każdy kto miał okazję spotkać Edmunda Zielińskiego na swojej drodze, niezależnie od intensywności znajomości, może to potwierdzić. A szczególnie w gminie Zblewo zna go wielu.

*Krzysztof Bagorski*



## Jezus jest Panem

Trzeba nam wiernie czuwać  
i modlić się  
w każdym czasie.  
Modlitwą  
rozpalić w sercu  
ogień miłości....

Trzeba nam  
wołać cierpliwie  
Przyjdź do nas  
Panie Jezu,  
by odzyskać, zmącony  
pokój i nadzieję...

W stajence  
przed Dzieciątkiem  
upaść na kolana,  
ustami swymi wyznać,  
że JEZUS JEST PANEM !

*Maria Tokarska*



## Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi...

Przyjście Jezusa Chrystusa na świat było wydarzeniem oczekiwanym przez wieki, czymś, co zasadniczo zmieniło bieg historii świata. To od tego momentu, kiedy „Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami”, otworzyło się dla człowieka Niebo i zapewnienie, że jest ono dostępne dla każdego, kto przyjmie do serca Jezusa będącego „Światłością świata”.

Narodziny Zbawiciela w Betlejem stały się początkiem poznawania przez człowieka sensu istnienia i powołania do życia wiecznego. Słowa wyśpiewane przez Aniołów: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli” stały się wskazaniem tego, co należy czynić, by osiągnąć zbawienie. Kiedy Jezus nauczał tłumy, mówiąc o najważniejszym przykazaniu, „Przykazaniu Miłości Boga i bliźniego”, dał dowód bezgranicznego umiłowania każdego człowieka, oddając życie na krzyżu i pozostając z nami w Eucharystii, pod postaciami chleba i wina.

To dzięki tej bezgranicznej Bożej Miłości, od dwóch tysięcy lat mamy możliwość każdego dnia przeżywać Boże Narodzenie. Podczas każdej Mszy świętej, na naszych oczach, w dłoniach kapłana rodzi się Chrystus. W takiej chwili jesteśmy jak klęczący w Grocie Betlejemskiej Pasterze, albo Trzej Królowie, którzy bezpośrednio oddali cześć Zbawicielowi. Takich porównań można by wymienić bardzo wiele, jednak rodzi się refleksja, czy staramy się o tym pamiętać... Czy w tym momencie Bożego Narodzenia podczas Eucharystii jest w nas tyle radości i wzruszenia, pokoju i życzliwości, takiej emocji, jak choćby wówczas, kiedy stroimy choinki, szukamy

zapachu świątecznych potraw, albo cieszymy się na myśl o spotkaniu z najbliższymi?

Czy coś dobrego dzieje się w nas, „gdy się Chrystus rodzi”?

Od kilku lat Kościół w Polsce zachęca, by pogłębiać tajemnicę Eucharystii, jako Tej, która daje życie i która poprzez adorację, umożliwia przedłużenie spotkania z Chrystusem – żywym Bogiem.

Jan Paweł II w Encyklice „*Ecclesia de Eucharistia*” podkreśla, że : „Kult, jakim jest otaczana Eucharystia poza Mszą świętą, ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła”. Spotkanie z



Chrystusem na adoracji jest nie tylko okazją, by otworzyć przed Nim serce i ogrzać się w ciepłe Jego Miłości, ale także nauczyć się słuchać tego, co On ma nam do powiedzenia.

Mniej mówić, a więcej słuchać – radzą mistycy, którym dane jest przekroczyć pewien próg intymnych spotkań ze Zbawicielem.

Betlejemscy Pasterze zapewne nie byli erudydami, którzy potrafiliby wyrazić to, co przeżywali w swoich sercach, a jednak ich dobra wola stała się kluczem do otwarcia drzwi Chrystusowi, który napełnił je pokojem.

Podobnie jest z adoracją Najświętszego Sakramentu, gdzie

Zbawiciel oczekuje każdego z nas nie po to, byśmy zasypywali Go potokiem słów, lecz aby pozwalać Mu dawać siebie.

Mówi o tym pięknie Pan Jezus w mistycznych wizjach Cataliny Rivas: „*Oczekuję was w tabernakulum i waszej obecności przed monstrancją, aby móc dać wam uczestniczyć w wystawianiu Chwały mojego Ojca, abyście otrzymali płomień Ducha Świętego; abyście mówili pełnym głosem o Niebie, które was czeka, o szczęściu, które wam przyrzekłem i które wam daję*”.

Tegoroczne hasło rozpoczętego Roku Liturgicznego brzmi: „*Posłani w pokoju Chrystusa*”.

Współczesny świat bardzo potrzebuje pokoju, zarówno tego politycznego, jak i osobistego: w domu, rodzinie czy w pracy. Okazuje się, że prawdziwy pokój jest wartością zdobywaną nie siłą militarną, polityczną czy ekonomiczną, ale na kolanach. Dlatego tak ważnym jest, że kaplica adoracji Najświętszego Sakramentu przy naszej świątyni, której patronuje św. Jan Paweł II

została włączona do prowadzonej przez Stowarzyszenia „*Comunita Regina della Pace*” ogólnoswiatowej misji modlitwy o pokój.

Niech to miejsce, przynajmniej w okresie Bożego Narodzenia, będzie dla naszych serc „*Grotą Betlejemską*”, do której możemy w każdej chwili przyjść, by oddać siebie Jezusowi takimi jakimi jesteśmy, by usłyszeć:

„*Nie zapominaj, że im większe jest twoje zaufanie do mojej Woli, tym większe otrzymasz łaski podczas twojego nawiedzenia mojej Eucharystycznej Obecności*”...

...*”Przez to zjednoczenie pragnę was nauczyć nieulegania podobnym przeciwnościom ani próżnym lamentom, lecz przeciwstawiania się nienawiści świata z zachowaniem spokoju i radości, z usposobieniem zwycięzców*” („Tajemnica adoracji w mistycznych wizjach Cataliny Rivas”).

**Bogusław Olszonowicz**



Poczytaj mi, tato. –

## WĘDRÓWKI ŚWIĘTEJ GŁOWY

Jednym z najcenniejszych skarbów kościoła Mariackiego był srebrny relikwiarz z głową świętej Barbary. Opowieść o nim nie jest właściwie legendą; opiera się na historycznej prawdzie, w tym przypadku równie fantastycznej jak legenda. Więcej nadnaturalnych elementów można znaleźć w żywocie świętej. Była córką bogacza Dioskura z Nikomedii. Ponieważ nie chciała się wyrzec chrześcijaństwa, ojciec uwięził ją w wieży, a gdy to nie pomogło, oskarżył przed prefektem. Skazana na śmierć uciekła na skałę, która się otworzyła i dała jej schronienie. Wydana przez pasterza, którego psy zmieniły się w strachy na wróble, została wtrącona do więzienia, torturowana i na koniec



ścięta przez własnego ojca, którego natychmiast potem zabił grom. Jest patronką górników i artylerzystów. W średniowieczu zaliczano ją do grona czternastu świętych wspomóżycieli, których wzywano w wypadkach zagrożenia. Modlitwa do niej miała ratować podczas burzy i pożaru. W Gdańsku jej wezwanie nosi od 1387 r. kościół szpitalny (od 1456 r. także parafialny) na Długich Ogrodach. Na pięknym ołtarzu z końca XV wieku w kościele Mariackim przedstawiono ją jako młodą dziewczynę z książką i

## Legendy gdańskie w/g Andrzeja Januszajtisa

mieczem, obok symbolicznej wieży, w której więził ją ojciec. Nad głową świętej dwa anioły unoszą koronę.

Głowa świętej Barbary pierwotnie znajdowała się w Rzymie. W tym czasie w Paryżu studiowało dwóch młodzieńców, których złączyła przyjaźń. Jeden z nich był genueńczykiem z bogatej rodziny, drugi duńskim królewiczem. Po latach pierwszy z nich został papieżem i przybrał imię Innocentego IV, drugi wstąpił na duński tron jako Eryk VII. Z tej okazji papież podarował przyjacielowi bezcenny relikwiarz z głową świętej Barbary. Wysłany z podarunkiem kardynał przetransportował go szczęśliwie dookoła Europy, ale gdy przybył do Danii, zastał tam zarazę. Król schronił się na odległą wyspę Gotlandię. Kardynał popłynął w jej kierunku, lecz Bałtyk spletał mu figła. Burza zagnała statek daleko na południe i rozbiła o pomorski brzeg. Zgodnie z ówczesnym prawem brzegowym ładunek stał się własnością księcia gdańskiego Świętopełka, który umieścił relikwię na zamku w Sartawicach koło Świecia. Uwziętego kardynała uwolnił biskup kamieński, siostrzeniec Świętopełka.

W nocy 3 grudnia 1242 roku Krzyżacy „podeszli pod Sartawice, gród Świętopełka, chyłkiem przystawili drabiny do wału i dostawszy się w jego obręb znaleźli pięćdziesięciu, którym straż była zlecona, tęgich sił i sprawnych do broni”. Po zaciętej walce „wszystkich zabili, a dziewięćdziesiąt niewiast z dziećmi tamże zabranych w łyka powiązali”. W głębokiej piwnicy znaleźli zamkniętą na dwa spusty skrzynię z pieczęcią księcia. Gdy ją otworzyli, zobaczyli „głowę z zaplecionym warkoczem i list, w którym było napisane, że jest to głowa świętej Barbary; przeto padli na kolana i podziękowali Bogu za wielką łaskę”. W tym czasie jakiejś tamtejszej niewieście ukazała się święta Barbara i wyraziła życzenie, by relikwię przeniesiono do Chełmna. Tak się też stało. Później, po prze-

niesieniu stolicy Zakonu z Wenecji do Malborka, trafiła do tamtejszej kaplicy zamkowej.

Ucisk, jaki Krzyżacy stosowali względem poddanych, doprowadził do zawiązania się opozycyjnego Związku Pruskiego. Związkowcy postawili sobie za cel walkę z bezprawiem i przemocą Zakonu: „Dla obrony wół ma rogi, żeby bódł, a niemowlę w kołysce paznokcie, aby drapało”.

Wojna trwała nadal. Pustki w kasie nie pozwoliły królowi zwrócić gdańszczanom pożyczonych 22 tysięcy węgierskich dukatów. Odwdzięczył się przywilejami, a 10 sierpnia 1457 roku podarował miastu bezcenną relikwię świętej Barbary. Umieszczono ją w należącej do rodziny Rogge kaplicy w południowym transepcie kościoła Mariackiego. Datki zaczęły płynąć nieprzerwanym strumieniem. Wkrótce w kaplicy św. Barbary zatrudniono trzech księży, a zebrane pieniądze pozwoliły na regularne wspomaganie ubogich. Nawet po reformacji relikwia nie przestała być źródłem znacznych dochodów. Gdy powstało w Gdańsku sławne Gimnazjum Akademickie, z pieniędzy kaplicy fundowano stypendia i kupowano książki. Specjalną cześć oddawali głowie św. Barbary flisacy, którzy śpiewali o niej pieśni na tratwach.

W roku 1577 wybuchł konflikt między miastem a Stefanem Batorym. Oblężenie trwało długo i powodowało szkody. Aby zaradzić brakowi pieniędzy, Rada Miasta zarządziła zajęcie kościelnych kosztowności. Przy okazji sporządzono opis relikwiarza. Była to cienko pozłacana srebrna głowa, wewnątrz której znajdowała się czaszka świętej. Głowę zdobiły srebrne anioły podtrzymujące wysadzaną szlachetnymi kamieniami koronę. Całość ważyła 35 kg. Podczas procesji musiało ją nieść czterech ludzi. Bezenny relikwiarz przetopiono. Z uzyskanego kruszcu wybito monety ze znamienym napisem: Broń nas Chryste - jedyne pieniądze dawnego Gdańska bez wizerunku króla. Co się stało z czaszką, nie wiadomo.

## ZA GŁOSEM BOGA UNICI W POLSCE

Szczęście Boże! W te listopadowe dni chciałbym, abyśmy wybrali się na krótką pielgrzymkę na kresy wschodnie naszej pięknej Polski. Dokładnie nad Bug, niezwykle malowniczą, kryjącą w sobie bardzo wiele tajemnic i budzącą zachwyt rzekę. Wśród miejscowości, przez które ona płynie, wyróżnić można bardzo wiele miejsc, w których rozegrały się ważne losy dla lokalnych mieszkańców, ale też dla całego Kościoła. Są to tereny pogranicza, które w historii wielokrotnie zmieniały swoją przynależność. Dlatego obok kościołów, cerkwi prawosławnych znajdziemy tam również cerkwie unickie.

Unici to wyznanie, które powstało w związku z unią w Brześciu Litewskim, która miała miejsce w roku 1569. W wyniku unii brzeskiej dokonano się połączenie części cerkwi prawosławnej z Kościołem łacińskim, a co najważniejsze część duchownych i wiernych prawosławnych uznała papieża za głowę Kościoła. Zachowali oni jednak w liturgii ryt bizantyjski. Dlatego wchodząc do cerkwi unickiej, pielgrzym lub turysta nie zawsze widzi różnicę i zastanawia się, czy to cerkiew prawosławna, czy unicka.

Świątynia unicka zawiera elementy wyposażenia kościoła łacińskiego, czyli, np. obrazy świętych, figury, organy, konfesjonały, dzwonki oraz ławki, których brakuje w świątyniach prawosławnych.

Pielgrzymując wzdłuż Bugu, dojedziemy do miejscowości Pratulina. Znajduje się tam sanktuarium męczenników podlaskich, unitów z Pratulina Wincentego Lewoniuka i jego 12 towarzyszy. Zostali oni włączeni w poczet błogosławionych przez papieża Jana Pawła II, a jeden z witraży w naszej świątyni, jest właśnie im poświęcony.

Zanim przybliżę historię męczenników podlaskich, w kilku słowach opiszę, jak dziś wygląda to miejsce. Sama wieś jest bardzo

malutka, położona w województwie lubelskim, przy granicy z Białorusią. Wśród najważniejszych budynków znajduje się tutaj niewielki kościół św. Apostołów Piotra i Pawła, będący jednocześnie sanktuarium poświęconym zamordowanym w 1874 roku unitom. Niedaleko kościoła na miejscu męczeństwa w roku 2012 postawiono drewniany kościół, w którym znajdują się fundamenty dawnej cerkwi unickiej, w obronie której wyznawcy Chrystusa oddali życie. We wspomnianym drewnianym kościele znajduje się nowoczesne, multimedialne muzeum, przybliżające historię męczenników z Pratulina.

W bliskiej odległości, w ostatnich latach, wybudowano nowoczesny dom pielgrzyma.

Wróćmy jednak do głównych bohaterów tego miejsca.

Po rozbiorach Rzeczypospolitej, unicy znaleźli się w zaborze rosyjskim i austriackim.

Unitów prześladowano głównie w tym pierwszym zaborze, Rosjanie uważali Unitów za bezprawnie i siłą odłączonych od cerkwi.

W Petersburgu wypracowano scenariusz, wg którego ze świątyń unickich usuwano wszystko, co się łączyło w jakikolwiek sposób z kościołem zachodnim, bowiem to kojarzyło się z Polską. Tak też było w Pratulinie. Następnie urzędnicy carscy namawiali unitów, by wrócili do prawosławia. W kolejnych etapach stosowano różnego rodzaju groźby i prześladowania.

Był zimowy dzień 24 styczeń 1874 roku. Przy cerkwi zebrali się mieszkańcy wsi,

k którzy nie chcieli dopuścić nowego proboszcza, antyunitę ks. Leontyna Urbana. Zebranych straszono wojskiem. Kiedy pertraktacje nie przyniosły skutku, oddano strzały. Zabito 13 unitów, a wielu raniono. Bez przeszkód wojsko carskie mogło wprowadzić do świątyni rządowego proboszcza. Zabitych pochowano w zbiorowej mogile, zasypano, aby zatrzeć wszelkie ślady. Po latach zostali oni odkopani, i pochowani na cmentarzu przy kościele. Dziś są już błogosławionymi.

Przybywając do Pratulina, nie tylko podziwiamy przepiękną ciszę i wspaniałą przyrodę. W tym pięknym zakątku naszej Ojczyzny, nad płynącym leniwie, nieopodal Bugiem, daje się czuć, że to ziemia naznaczona męczeńską krwią tych, którzy oddali życie w obronie swej wiary i kościoła. Dziś wypraszają łaski dla tych, którzy w pobożności i zadumie nawiedzają to święte miejsce.

ks. Bartosz Nowak

[www.pielgrzymiswiat.pl](http://www.pielgrzymiswiat.pl)



*Drewniany kościółek postawiony w miejscu męczeństwa unitów w Pratulinie. W środku można zobaczyć m.in. fundamenty cerkwi unickiej, przed którą życie oddali bł. Wincenty Lewoniuk i jego towarzysze.*



**Ekspresowe wykonywanie  
i naprawa protez zębowych**

**Zapraszamy  
do pracowni stomatologicznej  
Gdańsk-Zaspa, ul. Dygasińskiego 9  
(domki jednorodzinne)  
tel. 346 92 21**



## Pocztówka z wakacji 2

Czas w pięknym Nałęczowie szybko minął i pora wracać do domu. Postanowiliśmy po drodze zobaczyć i zwiedzić Kazimierz Dolny. Hotel w Kazimierzu był w tym czasie



nieosiągalny, gdyż trafiliśmy akurat na rozpoczynający się Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzegi, więc postanowiliśmy przenocować w hotelu w Puławach, a że odległość z Puław do Kazimierza Dolnego to tylko 12 km, nic nie stało na przeszkodzie, aby nocować w Puławach. Na drugi dzień po śniadaniu ruszamy do Kazimierza.

Kazimierz Dolny, położony na prawym brzegu Wisły, jest mekką artystów, malarzy i literatów. Kazimierz Dolny tętni życiem i każdy może w nim odnaleźć swoje miejsce, od pełnego gwaru Rynku, przez złote nadwiślańskie łąki, aż po chłodny powiew splecionych w zielonym gąszczu wąwozów. Żeby poczuć atmosferę miasteczka, trzeba przejść jego brukowanymi uliczkami z chrupiącym kazimierskim kogutem w dłoni, zanurzyć się w tutejsze zabytki i legendy. Początki Kazimierza Dolnego sięgają czasów średniowiecza. W XII w. w dolinie rzeki Grodarz, istniała osada o nazwie Wietrzna Góra. Król Kazimierz Sprawiedliwy podarował ją wraz z przyległymi terenami siostrzom norbertankom, a te nazwały ją imieniem swojego darczyńcy. Prawa miejskie zyskał Kazimierz

w połowie XIV stulecia, w czasie rządów Kazimierza Wielkiego. Król założył tu miasto i wznosił zamek ku jego obronie. Wytyczono wtedy regularny rynek, sieć ulic i tereny pod zabudowę.

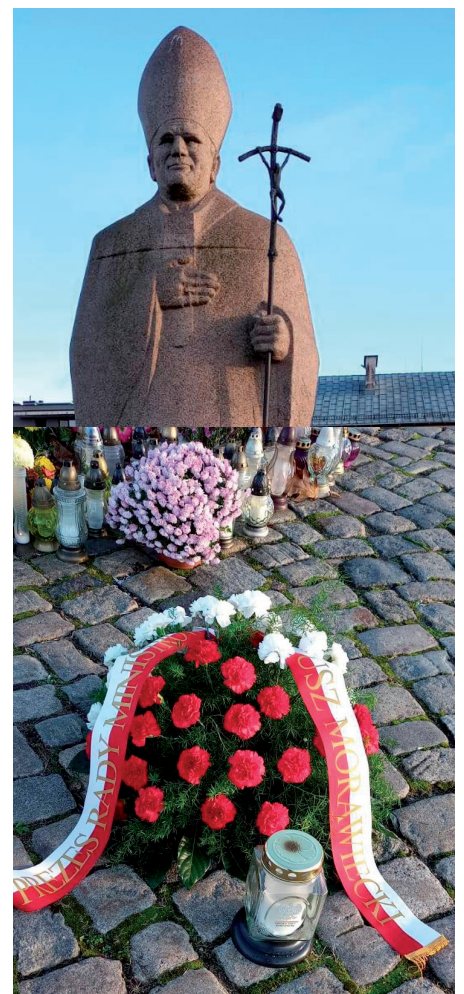
Dla odróżnienia od Kazimierza krakowskiego pojawiła się nazwa Kazimierz Dolny. Wiek XVI i XVII, to szczególnie czas rozwoju Kazimierza Dolnego. Dzięki swojemu położeniu nad Wisłą, głównym wówczas szlakiem handlowym, miasto bogaciło się przede wszystkim na handlu zbożem spławianym Wisłą do Gdańska. Po upadku powstania styczniowego Kazimierz Dolny utracił prawa miejskie i został zdegradowany do osady. Ale wtedy jakby na przekór losowi, zaczął stawać się modną miejscowością wypoczynkową. Nad rynkiem góruje fara - kościół pw. św. Jana Chrzciciela i św. Bartłomieja Apostoła. We wnętrzu kazimierskiej fary płynie muzyka XVII wiecznych organów. Jest to najcenniejszy zabytek



fary i jednocześnie najstarszy tego typu, zachowany obiekt w Polsce. U podnóża fary rozciąga się kazimierski Rynek, którego powstanie przypada na połowę XIV wieku. Zobaczymy tam Kamienicę Przybyłów, Kamienicę Gdańską, Kamienicę Lichtsonów, Dom Architekta, Dom Kifnerów, Dom Radka i wiele innych odbudowanych pięknych i kolorowych kamienic. Kazimierz to miejsce, gdzie wczoraj przeplata się z dziś. Miasto wypełnia niepowtarzalna atmosfera artystycznego świata, którzy malują swoje obrazy na rynku, a odbywające się tu liczne imprezy kulturalne przyciągają fanów folkloru, kina czy muzyki organowej.

*Jolanta i Roman Modzelewscy*

22 listopada 2021 r. spacerowicze przechodząc obok pomnika Jana Pawła II na Zaspie mogli zobaczyć wieniec i znicz od Premiera Polski Mateusza Morawieckiego



Zdjęcie Leszek Gryglas

## FOTOREPORTAŻ Sanktuarium Jana Pawła II

22 października, w dniu liturgicznego wspomnienia papieża Polaka, odbyła się uroczystość ustanowienia sanktuarium św. Jana Pawła II przy kościele Opatrzności Bożej w Gdańsku Zaspie.

Uroczystość rozpoczęła się modlitwą w kaplicy adoracji. Następnie biskupi i kapłani udali się do górnego kościoła na Eucharystię. Na początku odczytano dekret, którym ksiądz arcybiskup Tadeusz Wojda ustanowił kościół parafialny Opatrzności Bożej, Sanktuarium św. Jana Pawła II.

W uroczystości udział wzięło wielu kapłanów, parafian i gości.

ks. *Bartosz Nowak*





**Parafia  
Opactwa Bożego**  
tel. - plebania:  
(58) 556-43-71

### Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

### **Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.30–17.30

sobota 10.00 – 11.00

### **Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci** \_ sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

**Rycerstwo Niepokalanej** – sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00.

### Duszpasterstwo dorosłych

#### **Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –

po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

#### **Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

#### **Wspólnota Wiara i Światło**

– III sobota miesiąca 15.00

#### **Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

#### **Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

#### **Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

#### **Kaplica św. Jana Pawła II**

-adoracja Najświętszego Sakramentu -  
codziennie 9.00 - 17.00

#### **Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 18.00 (w kaplicy)

#### **Ruch Światło-Życie, Wspólnota Domo- wego Kościoła**

– pierwsza sobota m-ca godz. 19.00

**Akcja Katolicka** – III niedz. mies. 11.30

# Z życia parafii

**W miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie  
2021 r. do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty  
zostali włączeni:**

☩ Pola Pietrzak,

☩ Stanisław Matacz,

☩ Klara Maria Szpiter,

☩ Amelia Amoi Gurzyńska,

☩ Stanisław Maciej  
Paduszyński,

☩ Maja Bielecka,

☩ Mikołaj Ziółkowski,

☩ Bays Wach,

☩ Tomasz Cimochocki,

☩ Agata Aniela Krispin,

☩ Kamil Uzar,

☩ Franciszek Rybacki,

☩ Cezary Bakonis,

☩ Zofia Rybak,

☩ Helena Janicka,

☩ Zofia Rybak,

☩ Helena Janicka,

☩ Adam Dziegielewski,

☩ Krzysztof Michał Konopka,

☩ Stanisław Koprowski,

☩ Nadia Brandt,

☩ Natan Martin Branka,

☩ Maja Maria Styszyńska.

### **Do Domu Ojca odeszli:**

☩ Helena Kizskurno lat 94,

☩ Barbara Stępka lat 80,

☩ Bogusław Janiak lat 72,

☩ Eugenia Lizakowska lat 85,

☩ Alina Szwargot lat 72,

☩ Maria Kapica lat 67,

☩ Irena Dronsejko lat 84,

☩ Ewa Milewska lat 67,

☩ Mieczysław Żochowski lat 76,

☩ Halina Wiśniewska lat 90,

☩ Stefan Halike lat 71,

☩ Marianna Ziemkiewicz lat 71,

☩ Celina Purtak lat 73,

☩ Genowefa Pryputniewicz lat 85.

☩ Zofia Nowalińska lat 93,

☩ Paweł Kopaczewski lat 47,

☩ Krystyna Szulc lat 85,

☩ Stanisław Wieczorek lat 74,

☩ Anna Górawka lat 66,

☩ Mieczysław Rytlewski lat 72,

☩ Jerzy Makiewicz lat 70,

☩ Leon Banasik lat 87,

☩ Wanda Jurek lat 72,

☩ Irena Brzezicka lat 75,

☩ Barbara Olszewska lat 80,

☩ Ewa Ćwiek lat 94,

☩ Kazimierz Dąbkowski lat 65.

## Grudzień 2021

### Sanktuarium Świętego Jana Pawła II

Kaplica św. Jana Pawła II – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie  
godz. 8.00 – 17.00.

Nabożeństwo ku czci Świętego Jana Pawła II – wtorek godz. 18.00

Nowenna do Matki Bożej Nieust. Pomocy – środa godz. 18.00.

Modlitwy do Bożego Miłosierdzia – czwartek godz. 18.00

Roraty w tygodniu codziennie o godz. 6.30.

Rekolekcje adwentowe od 12 grudnia – O. Bazyli – Paulin.

Gdański Ośrodek Dokumentacji Pontyfikatu Jana Pawła II zaprasza od  
wtorku do piątku godz. 10.00 – 16.00. soboty, niedziele 10.00 – 16.00.

Telefon 723 453 506.

Proboszcz – **ks. pralata Kazimierz Wojciechowski**

„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Piotr Dembski (grafika),  
Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek.

Opiekun – ks. proboszcz pralata Kazimierz Wojciechowski.

**Adres parafii:** al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702  
0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdansk.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdansk.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.